

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^o. 81.

11. lipca 1833.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Tygodnik Petersburski z dnia 10. (28.) czerwca zawiera co następuje:

W gazecie petersburskiej czytamy: »W tych dniach otrzymano wiadomość o odwiedzeniu przez sultana jnci tureckiego eskadry naszej w zatoce konstantynopolańskiej. Okoliczność ta szczególnie godną jest uwagi, jako pierwszy przykład władcy ottomańskiego, odwiedzającego osobiście flotę obcego państwa, i jako nowy dowód nie zachwianej ufności sultana w przyjaźnych widokach naj. cesarza jnci i wsiłach zbrojowych, przysyłanych mu ku pomocy z woli naszego monarchy.«

Na te odwiedziny sultan wyznaczył był 20. maja i dopełnił tego zamiaru, bez względu na czas słotny i burzliwy, przez cały dzień trwający.«

Około południa przybyli na admiralski nasz okręt: »Pamięć Eustachiusza« Seradskier Chozrew i Muszir-Achmed-pasza, w towarzystwie wielu innych wysokich urzędników wojskowych i znanych komitazych oficerów gwardyi sultańskiej. Powitani oni byli przez wice-admirała Łazarew z przyzwoitými honorami, i, nie chcąc wejść do admiralskich kajut, wyznaczonych dla ich monarchy, pozostali, oczekując na niego. Po półtrzeciej dopiero godziny ukazał się w porcie statek parowy, na którym znajdował się sultan, z turecką chorągwią. W tej chwili na naszych okrętach i fregatach, rozłożonych, według rozkazów, w półkieszy, majtkowie stanęli na poprzecznych masztach. Jednocześnie z podniesieniem na okrętach tureckiej bandery, powszechny wystrzał ze 21 dział na każdym statku naszym, obwieścił o zbliżeniu się sultana. Potem salutowały tureckie warownie zamki i bateryje, pobudowane na brzegach Bosforu, na przeciw Bujukdere. Wszystko to razem składało widok prawdziwie wspaniały. Po skończoném salutowaniu, nadzwyczajny posel rossyjski, generał-adjutant hr. Orłow, z wice-admiralem Łazarew i Muszir-Achmed-paszą, wypłynęli na batrach z banderami, dla powitania sultana i złożenia mu raportu, po-

czém wrócili na okręt. W miarę, jak statek parowy wymijał okręty, posuwając się po linii naszej floty, rozlegało się z masztów pięćkrotne hurrah! przy odgłosie muzyki wojennej i bębnow.«

»Zbliżywszy się do admiralskiego okrętu: »Pamięć Eustachiusza« sultan przesiadł się na długi, z banderą, kaik, godny uwagi ze szczególnie wytwornej roboty; u rudda tego statku znajdował się kapitan-pasza. Przy wejściu na okręt sultan spotkany był na najwyższym szczeblu paradnych wschodów, z należytými honorami, przez generał-adjutanta hr. Orłow, dowódcę eskadry, rossyjskiego w Stambule posła rzecz. r. stanu Butieniew i przez oczekujących na J. S. M. na okręcie tureckich dygnitarzy. Przeszedłszy do admiralskiej kajuty sultan zwrócił nasamprzód uwagę na znajdujący się tam wizerunek n. pana, rozpytywał się o szczegóły, tyżące się osoby jego cesarskiej mości, i w szczerých wyrazach wynurzał uczucia wdzięczności ku najjaśniejszemu swemu sprzymierzeńcowi.«

»Przy oglądaniu okrętu sultan wychwalał znalezione wszędy wzorowy porządek i ochędostwo, nadewszystkó zaś piękną postawę żołnierzy i majtków. Ubolewał, iż nawiedziny jego w tak przykrym stanie powietrza przyczyniły trudu komendzie.«

»Wszedłszy na pokład, sultan obrócił uwagę na ustawione w bojowym szyku, nawzgórzach azyjatyckiego wybrzeża, wojska rossyjskie, które w tęż samę chwilę, za umówionym z okrętu znakiem, rozpoczęły nieustanny batalijonowy ogień, towarzyszony wystrzałami z dział, następującými w równych za sobą przestankach. Szybkość i regularność tej musztry zasłużyły na powszechną u obecnych pochwałę i sultan polecił oświadczyć jeaerał-porucznikowi Murawjew zupełne swe zadowolenie, posławszy umyślnie w tym celu Muszir-Achmed-paszę do obozu. Raz jeszcze zwiedziwszy admiralską kajutę, J. S. M. zażądał skosztować strawy majtków i znalazł ją nie tylko zdrową, lecz i smaczną.«

»Zabawiwszy na okręcie około dwóch godzin, oświadczywszy jen-adjutantowi hr. Orłow i do-

wodzącemu eskadrą po kilkakroć swoje zadowolenie, sultan wrócił na statek parowy w takim porządku, w jakim przybył. Przy wejściu nań, J. S. M. znowu był salutowanym wystrzałami z dział z eskadry i warowni nadbrzeżnych, z powtórzonemi okrzykami: hurrah! kiedy tymczasem szczył pieszego wojska, na brzegu azjatyckim, sypały batalijonowy ogień. Dym wystrzałów jeszcze się nie był rozprószył, a już cała eskadra ukazała się ustrojoną w różnobarbne bandery i wstęgi, które wtedy tylko zwinęto, kiedy statek parowy całkiem zniknął z oczu.

«Tymto sposobem skończył się ten uroczysty obrzęd, który bezwątpienia w sercach Ottomanów zostawił wrażenie mocne i przyjemne, ku ściślejszemu utwierdzeniu związków przyjacielskich między obu państwami.»

Ameryka Hiszpańska.

Podług wiadomości z Meksyku dwaj ostatni ministrowie meksykańscy, sekretarz stanu Alaman i minister wojny Facio prosili o paszporty za granicę, a gdy im próżby tej odmówiono, oddalili się potajemnie. Za przyczynę tego naczynają, że kongres postanowił, pociągnąć ostatnich ministrów do odpowiedzialności za zamordowanie generała Guérro. Do wszystkich komendantów portowych rozestano cyrkularze, aby ucieczkę ich przeszkodzili. Prezydent generał Santanna dla słabości zdrowia nie objął jeszcze swego urzędu, a wice-prezydent Gomez Farias ma w rękach swoich tymczasowo władzę wykonawczą.

Z Ameryki północnej donoszą do końca maja co następuje:

Ponieważ w Ameryce północnej roboty wolnych taniej wypadają, niżeli niewolników, przeto mówią o uwolnieniu niewolników. Jedynie państwa Maryland i Delaware jeszcze się temu opierają, lecz tam codziennie mniej korzystną staje się praca niewolników i podobieństwem jest do prawdy, że w ciągu dwóch lub trzech lat będzie zańszą robota wolnych. Komitet administracyjny amerykańskiego towarzystwa osiedlenia postanowił, aby co roku wysłać dwie wyprawy z wychodźcami z Nowego Orleanu do Liberii, jedną w maju, drugą w listopadzie, i że wprzyszłym lipcu taka sama wyprawa będzie z Wirginii wysłana do owej osady, do czego zgłaszać się mogą wszyscy wolni kolorowi tego państwa, chcący mieć w tej mierze udział.

Hiszpania.

Podług depešy telegraficznej z Bajonny uroczyste złożenie hołdu odbyło się w Madrycie,

w kościele Ś. Marcina, bez żadnego zaburzenia, d. 20. czerwca. Tu i ówdzie słyszano wprawdzie znowu burzliwe krzyki, które atoli żadnego za sobą nie pociągnęły skutku.

Wielka Brytania i Irlandya.

Na obiedzie, danym w d. 20. z. m. przez lorda Holland, który król jme swoją zaszczylił obecnością, znajdowali się także lordowie Grey i Brougham i książę Richemond.

Jak *Sun* mówi, izba niższa ma być odroczo-na około 10. sierpnia, i aż do tego czasu mają ministrowie nalegać na załatwienie wszystkich przedmiotów, pod narady izbie teraz oddanych.

Podług *Sun* i *Globe* przesłał król, jako głowa kościoła, przez arcybiskupa kanterburskiego, ławie biskupów wyraz swej nagany za to, że głosowała w pytaniu o sprawach portugalskich. *Globe* mówi o tém. «Król w zdrowym rozsądku swoim czuł zapewne, że było rzeczą w największym stopniu nie stosowną i dla charakteru biskupów nieprzystoitym duch stronnictwa zdradzającą, głosować w myśli, rządowi nieprzyjaźnej, w przedmiocie, nie mającym żadnego związku z sprawą kościoła i religii, jakim jest pytanie portugalskie.

Globe z d. 22. czerwca mówi: Dzisiejszego poranku rozeszła się w City wieść, że nocy zeszłej znaczną sumę pieniędzy posłano do Falmouth, aby ją natychmiast przewieziono na zbrojnym kuirze do Oporto, dla pokrycia zaległego żołdu wojska i majtków. Podług listu prywatnego z Falmouth chciał generał Ramonino wciąść z licznym orszakiem na ten sam kuter.

Z Gravesend donoszą pod d. 14. z. m.: «Szoner Eugenija o 13 działach na nowo naprawiony, w pięknym stanie, opatrzonej w zapasy i ludzi, między którymi znajduje się 75 oficerów i marynarzy, odplynął dzisiaj rano pod dowództwem kapitana Józego Wilson, który tu przywiózł był konstytucyją, do Oporto. Ten mały okręt odznaczył się już pod dowództwem tego kapitana, albowiem w d. 10. lipca r. z. po czterogodzinnym zaciętym boju wyparł nieprzyjaciela z klasztoru la Serra. Ten sam okręt zabrał fregatę St. Joao Magninimo, z 350 ludzi 30000 i dolarów, za co zabrane pieniądze podzielono pomiędzy ludzi okrętowych. Zdobytą fregatę teraz naprawiają, aby służyła sprawie konstytucyjnej.»

Oświadczenia francuzkiego ministerjum wojny względem Algieru, na posiedzeniu izby deputowanych w d. 18. czerwca, wniesione tak-

że w izbie wyższej, podają angielskim dziennikom materiją do różnych uwag. *Times* z d. 21. czerwca wyraża się w tej mierze w sposób następującym: Co się dotyczy Algieru oświadczył rząd francuzki przez organ prezydenta rady (marszałka Soult) przeszłego wtorku, że nie ma zamiaru, opuścić zdobyty, lecz życzy sobie, aby przez Francuzów była zasiedlona, i że wspomniany rząd nie wszedł względem żadnego innego mocarstwa w żadne zobowiązania się, któreby tym mocarstwom nadawać mogło prawo, mieszać się w dalsze osadzenie Algieru. Podług stanowczej mowy francuzkich dzienników w ostatnich trzech latach, podług całej treści ministerjalnych oświadczeń, i podług postępowania agentów francuzkiego rządu w Afryce, jest to jedyna odpowiedź, której się można było spodziewać, chociaż sprzeciwia się wyraźnie zapewnieniom, danym w czasie, gdy wyprawa odpływała. Marszałek Bourmont, który rejonem zdobył i de ja wypędził, postępował tak, jakby miał zająć na zawsze Afrykę północną w imieniu Bourbonów. Marszałek Clauzel, jego następca, potwierdził prawo zdobyty w imieniu nowej dynastji; zatykając trójkolorową chorągiew na górze Atlas, parodyjował mowę Napoleona pod piramidami egipskimi i to same stawiał uroszczenia. Następca Clauzela, o którego środkach małośmy słyszeli, szedł tą samą drogą. Wszyscy trzej pod względem wojskowym i administracyjnym trzymali się środków i rozporządzeń, jak gdyby rejoncją algierską nważali za część kraju francuzkiego. — Wzywali osadników do uprawy roli, robili zagony na wszystkie strony, aby pokonać swoich przeciwników i swoje ubezpieczyć osady. — Wzniesli wzorowe folwarki i poprzędali całe obwody kompanijom lub osobom, przyrzekającym z płodności i przyjaźnego klimatu pod biegunami na 4 do 500 mil od brzegów francuzkich, korzystać do produkowania najdroższych płodów. Po marszałku samym, który napisał dzieło w tym przedmiocie, sądzono powszechnie, że ma jeszcze inne powody oprócz czystego patryjotyzmu, aby doświadczać osiedlenia tej nowej francuzkiej osady. Wszakże żaden z ich projektów osiedlenia dotąd się nie powiódł, chociaż zwycięstwo zbyt wiele pochlebia próżności narodowej, iżby się skłonili do onęj opuszczenia. Royalści i republikanie dokuczają rządowi, aby ją zatrzymał; pierwsi, ponieważ w tém upatrują ostatni znak zwycięzki siły Bourbonów; ostatni, ponieważ widzą w tém środek, przyprowadzenia rząd o zatargi z obcemi mocarstwami. Ten o-

statni zamiar trudny będzie do osiągnięcia, chociaż nie pojmujemy, gdyby nateraz było polityką Anglii żądać opuszczenia Algieru, jakby rząd francuzki, w zgodzie przyjacielskich stosunków lub honoru narodowego, chciał utrzymać się w posiadaniu Algieru. Rząd, który nastąpił po Bourbonach, przyjął wszystkie dyplomatyczne zobowiązania się, na które Bourbonowie przystali; ostatni oświadczyli wyraźnie ministerjum księcia Wellingtona, że ich wyprawą do Afryki nie powoduje żaden zamiar zdobyty; cokolwiek więc z tego powodu w fizycznym składzie lub historycznych wspomnieniach kraju, który ich broń zdobyła, może spoczywać; wszelako punkcie złamanie słowa tego rodzaju nie stawiloby nową dynastję w korzystnym świetle! *National* z dnia 24. czerwca, który powyższy artykuł z *Times* udziela, łączy doń następujące uwagi: »*Times*, pomimo przechwalającego się tonu, z jakim występuje, nie wiele więcej mówi, jak lord Grey. Dziennik ten utrzymuje wprawdzie, że republikańskiej opozycji we Francji nie uda się zrzucić rozdwojenie między obudwoma rządami przez posiadanie Algieru, lecz nie mówi, jak się to stanie, lub nie stanie. Chceł *Times* zapewnić, że nasz rząd przyrzekł sfolgować, lub że ministerjum whigów nie myśli reklamacyj swoich mocno popierać? Jeżeli *Times* drugi wypadek tak uważa za podobny, jak pierwszy, do czegoż te śmieszne pogroźki w końcu jęj artykułu? *Times* nie pojmuje powodów, na którychby się oprzeć można, aby zaprzeczyć z honorem opuszczenia rejoncji algierskiej, gdyby Anglija żądała tego opuszczenia w skutek przyrzeczeń bylego rządu. My zaś widzimy bardzo dobrze te powody, któreby taki opór mogły wesprzeć, i nasze uczucie narodowości w tym względzie, czyli raczej uczucie dobrego prawa bardziej stanowczo w nas się odzywa, jak w *Times*; albowiem powinniśmy możność dobrowolnego opuszczenia wyraźnie zaprzeczyć. Francja zdobyła Algier, i utrzymuje się przy tej zdobyczy, ponieważ podjęła takową na własny koszt i niebezpieczeństwo, bez żadnej obcej pomocy, nawet pomimo zażdrości Anglii, która najgrawiała się z jęj odwagi i przepowiadała krwawą klęskę przy tém przedsięwzięciu, na które się lord Exmouth, mimo swojej śmiałości, nigdy nie odważył. Powody te są jasne dla Francji; nie nie zdoła zwrócić Francję z tego toru, na który wstąpiła.

W Londynie spadł termometr w nocy z d. 21. na 22. czerwca z 60 na 48 stopni podług skali Farenhajta. Dnia 22. i 23. w wielu domach, jak w ziemie, palono w piecach.

Francyja.

Na posiedzeniu izby parów w dniu 22. czerwca przyjęta została ustawa o robotach publicznych 96 głosami przeciw 8, a ustawa o elementarném oświeceniu 86 głosami przeciw 11 po nieznaczniém naradzeniu się. W dniu 24. czerwca rozpoznawany będzie budżet wydatków na rok 1834, i posiedzenie najdalej do dnia 26. będzie zamknięte.

Z tabeli statystycznej deputowanych, umieszczonej w dziennikach francuzkich, wynika, że ta izba składa się podczas teraźniejszego posiedzenia ze 150 członków opozycji, 41 członków wahających się ministeryjalnych, 259 członków bardzo ministrom przychylnych, 2 członków niepodległych legitymistów i z 6 deputowanych, którzy jeszcze swojego miejsca nie zajęli.

Artykuł względem założenia gościńców strategicznych w departamentach zachodnich rozpoznawany był także w izbie parów w dniu 22. czerwca cokolwiek obszérniej. Margr. de Laplace życzył sobie, aby do zakładania tych gościńców użyto samych żołnierzy, ponieważ panujący na zachodzie duch i bez tego wymaga także obecności znacznego wojska. Tę samą ideę objawił początkowo sam minister, i izba deputowanych na to się zgodziła; lecz zdaje się teraz, że o niéj zapomniano. Dalsze powody do tego środka wystawia mowca w sposobie następującym: przyznając żołnierzom za ową pracę większy żóld, polepszymy w ogólności ich los; przez pracę przywykną do trudów wojny; kraj oszczędzi znacznych wydatków; umiejętność i karność wojska uzyskają wiele i pierwsze zdadzą się onym później w życiu towarzyskiém; nakoniec okażą żołnierze mieszkańcom zachodu przez te prace, że umieją nie tylko utrzymać porządek i spokojność w kraju, lecz zjednać onym użycie dobrodziejstw pokoju. Dalej Francuzi staną się podobniejszymi owym starożytnym legijonom rzymskim, których prace poczęści przechowały się do dni naszych. Nadto wojsko Napoleona dało w tym względzie równie piękny przykład, albowiem niektóre przez nich założone obozy użyte zostały przez mieszkańców do założenia znacznych wsi, a hr. Molé uczynił uwagę, że za jego administracji na rozkaz cesarza podobne roboty wykonywane były przez jeńców wojennych we Francyi, lecz więcej kosztowały i szły powolniej, niżeli drogą zwyczajną. Hr. Dejean mniemał za rzecz trudną, aby przy nowym systemacie naboru i wojska odwodowego, przez marszałka Soult zaprowadzonego, użyć można było wojska do robót publicznych. Minister

robót publicznych, p. Thiers, oświadczył, że właśnie teraz stara się, względem tego, co jest w téj mierze najstosowniejzém, z ministrem wojny się porozumieć, i że na każdy wypadek będzie uczynione doświadczenie. Marszałek Grouchy: że to doświadczenie ma być w Wande czynione, powinienem żałować. Rozpocząłem i skończyłem tam wojnę. Dopiero nateczas zdołał Napoleon położyć kres rozlewowi krwi i zniszczeniu owych prowincyj, gdy Wandejczykom dał dowody swojego zaufania. Jeżeli owa okolica napełniona będzie teraz wojakiem, nie uczyni to zapewne dobrego wrozenia. Miałbym ja dla żołnierzy przyjemniejszą pracę: przyczyniać się do obrony kraju względem obcych. Mamy poczęści takie kanały, które szczególniej korzystne są dla handlu, poczęści takie, które się więcej do obrony zewnętrznej przyczyniają. Pierwsze zostawmy całkiem przedsiębiorstwu prywatnych. Za to np. kanał z Nantes do Brestu idący przeznaczony był przez Napoleona do tego, aby to ostatnie miasto można w czasie wojny w żywność zaopatrzyć; aby więc takowy ukończyć, możnaby do tego użyć żołnierzy. Mowca uzyskał przyzwolenie, z resztą artykuł o strategicznych drogach został bez dalszych parád, i w końcu cała ustawa 96 głosami przeciw 8 przyjęta.

Trzydzieści jeden dział 36-funtowych, stojących przed domem inwalidów w Paryżu, przeznaczonych jest, według niektórych dzienników, aby były zatoczone na wałach zamku orleańskiego, którego budowa w stronie wschodniej stolicy jest rozpoczęta.

Pan Arago kazał umieścić (jakośmy namie-nili) list w kilku dziennikach przeciw twierdzeniom dz. *Journal des Debats*, pułkownika Lamy w izbie deputowanych, jakoteż pana Thiers na trybunie, że ogień oddzielnych zamków nie może Paryża osiągnąć; w liście tym stara się ón autentycznymi liczbami okazać, że miasto Paryż, cokolwiekby przeciw temu mówiono, nie leży za linią wystrzałów z zamków; że w jednej części miasta sami mieszkańcy byłiby wystawieni na wystrzały z broni ręcznej umocnionej reduty w Passy; że moździerzami, podług sposobu Willantroya, sam nawet kościół katedralny może być z każdego z 15. zamków zapalony; że wystrzałami, któreby się tylko na 2000 toises ograniczały, z 2ch zamków jeszcze projektowanych, może być całe przedmieście St. Germain zburzone; że trzy inne zamki, w równym czasie, mogą zapalić giełdę, bank i całą dzielnicę Palais Royal. Oprócz tego stara się p. Arago czynami dowieść, że nie będzie trudno w wojsku fran-

czukieć znaleźć naczelników, którzy zezwolać strzelać do miasta i żołnierzy, którzy takich rozkazów słuchać będą.

Podług *Constitutionnel*, robotnicy około robot przygotowywanych ku wzniesieniu warowni Charenton, l'Epine i St. Chaumont (do koła Paryża) zostali dnia 22. czerwca rozpuszczeni, a inżynierowie, którzy tymi robotnikami kierowali, otrzymali rozkaz pracować dalej, nad wywypianiem szaniców, rozpoczętych przy warowni Noisy. *Journal de Commerce* donosi to samo, z dodatkiem jednak, że przy wyżej wymienionych warowniach pozostało jeszcze 200 żołnierzy z korpusu inżynierii.

Moniteur z dnia 21. czerwca donosi z Algieru: „Związki, zawarte z naczelnikami arabskimi, sprawiają skutki bardzo zaspokajające, i coraz bardziej rozciągają się, gdy się da widzieć, iż chcemy zatrzymać Algier; gdyż stosownie do wiary swojej, Arabowie ulegają temu, czemu przeszkodzić nie mogą. Z niektórych wypadków okazuje się, iż sposób myślenia pokoleń arabskich względem nas znacznie się polepszył. W obwodzie, mającym 3 mile długości, między forpocztami naszymi przy Algierze i morzu, gdzie Europejcykowie są zupełnie bezpieczni, Arabowie, mieszkający w tutejszej okolicy, pomagają nam do powściągnięcia kradzieży i innych występków, dostarczając uzbrojonych jeźdźców. W stronie południowo-zachodniej i zachodniej forpocztów naszych, w obwodzie mającym 2 lub 3 mile rozległości, Europejcykowie mogą pojedynczo chodzić wśród pokoleń Ben-Grelil, Beni-Mussa i Graelmah, które często dały nam dowody swego zaufania. Pokolenia arabskie na płaczącyźnie, w stronie południowej Algieru, zachowują się spokojnie, i bardzo mało należą do nieprzyjacielskich zamysłów Kabailów, mieszkających w górach po tamtej stronie Koleah. Mieszkańcy w Blida i Koleah okazują się także od niejakiego czasu bardzo spokojnymi. Mieszkańcy w Bugia oświadczyli chęć otrzymania załogi francuskiej, która ich od napadu pokoleń góralskich zasłaniała. Te nawet pokolenia, które pokazały przychylną ku nam. Podobnie polepsza się stan nasz w prowincji Oran. Znakomite korzyści, które generał Desmichels odnosi nad pokoleniami nieprzyjacielskimi, sprawiają poddanie się ościennych obwodów, co nie potém uczynią. Opieka, którą generał Desmichels dał wielu kobietom i dzieciom pokoleń Garabas, które po bitwie w okolicy Kaddir-Debby, błagały wspaniałości francuskiej, sprawiła nader przyjemne wrażenie na

umyśle tego ludu: pasterskiego. Z tego wszystkiego można się spodziewać, iż miasta Mostaganim i Arzew poddadzą się dobrowolnie władzy naszej. Z raportów generała Uzer okazuje się, iż także położenie nasze w Bona jest bardzo korzystne; kilka sąsiedzkich pokoleń pomagało wojsku naszemu w ściganiu innych odleglejszych pokoleń, które się dopuścili rozbojów.“

Prusy.

— Z Berlina d. 28. czerwca. —

Jego król. mość książę Wilhelm, syn monarchy naszego, ukończywszy przegląd 3ciego korpusu wojska, wrócił do tutejszej stolicy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 3. lipca 1833.

Przypędzili: 1) Wincenty Sass, ze Słopnicy, 28 wołów; 2) Tennebaum Wolf, z Brzyska, 41; 3) Jakób Pientkowski, z Limanowej, 124; 4) Kazimierz Taszczyk, z Piasków, 31; 5) Bartł. Richel, z Wieliczki, 72; 6) Jan Juraszek, z Lipinek, 36; 7) Eisig Offner, z Kleczy, 41. Małemi partjami 250. — Ogółem więc 623.

Kupili:	wiele	Za ogólną cenę		Radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju.
Cech rzeźniczy z Ołomuńca, ze st. Nr. 4.	27	131	15	3	380	50
Fabesch, z Wiednia, ze stada N. 5.	53	142	30	7	400	60
Fleischer, z Prosnitz, ze stada N. 1.	24	110	—	4	340	30
Pollak, z Brünn, ze stada Nro. 6.	26	137	30	4	380	50
Wanick, Hraus, z Pragi, ze stada Nro. 3.	50	153	45	6	420	50
Steinbach, z Stokerau, ze stada N. 3.	1/2 50	153	45	1/2 6	420	50
Freund Moritz, z Czech ze stada Nro. 3.	1/2 10	117	30	1/2 —	340	30
Małemi partjami:	263	—	—	4		
Dodawszy do tego Radasz . . .	35	—	—	35		
i ilość niesprzedanych	84					
wyniesie sumę . .	623					

Przed targiem sprzedali: 1) Kris, ze Stryja, 465; 2) Selig Allerhand, z Żurawna, 225;

3) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 168; 4) Samuel Pomeranz, z Kukurowic, 104; 5) Mojżesz Fried, ze Stryja, 145; 6) ditto. 33; 7) Antoni Myśłowski, z Koropca, 219; 8) Mojżesz Haranter, z Brozdowic, 155; 9) Hersch Thun, z Żurawna, 140; 10) Marcin Wojcicki, z Zawady, 45; 11) Berl Immerglük, z Krakowa, 60; 12) Wojciech Serafiński, z Hłyznego, 39. — Ogółem więc 1798.

Kupili: Stado Nro. 1. Harting, Huber, Waniek, z Wiédnia i Pragi, 418 $\frac{1}{2}$ sztuk z 46 $\frac{1}{2}$ rad., parę 11 $\frac{1}{2}$ cetn. po 400 zr. — Nro. 2. Harting, z Wiédnia, 197 sztuk z 28 radaszu, parę 11 cetn. po 385 zr. — Nro. 3. Huber, Kraus, z Wiédnia i Pragi, 150 sztuk z 18 rad., parę 10 cetn. po 362 zr. 30 kr. — Nro. 4. Pollak, z Brünu, 90 sztuk z 14 rad., parę 9 cetn. po 300 zr. — Nro. 5. Harting, z Wiédnia, 128 $\frac{1}{2}$ sztuk z 16 $\frac{1}{2}$ rad., parę 9 $\frac{1}{2}$ cetn. po 340 zr. — Nro. 6. Harting, z Austrii, 29 sztuk z 4 radaszu, parę 8 cetn. po 270 zr. — Nro. 7. Huber, z Wiédnia, 107 sztuk z 12 rad., parę 10 $\frac{1}{4}$ cetn. po 365 zr. — Nro. 7. Pollak, z Brünu, 90 sztuk z 10 rad., parę 8 cetn. po 275 zr. — Nro. 8. Harting, z Wiédnia, 138 sztuk z 17 rad., parę 11 cetn., po 395 zr. — Nro. 9. Harting, z Wiédnia, 125 sztuk z 15 radaszu, parę 10 cetn. po 355 zr. — Nro. 10. Harting, z Wiédnia, 40 sztuk z 5 rad., parę 9 cetn. po 300 zr. — Nro. 11. Fabesch, z Znaim, 54 sztuk z 6 rad., parę 8 cetn. po 290 zr. — Nro. 12. Fabesch, z Znaim, 35 sztuk z 4 rad., parę 8 cetn. po 280 zr. w. w.

Ostatni targ był prawie taki, jak przedostatni. Podług załączonych wykazów sprzedano przed targiem 1798, na targ przypędzono 623, razem więc dostawiono 2421 wołów. Ze stad przed targiem sprzedanych najlepsze były nro. 1, 2 i 8, zaczęła mówić już cena wyższa. Gdy w Wiédniu cena mięsa wołu w przeszłym tygodniu była 36 zr. w. w. za cetnar, nie wiem, jak kupujący po takich cenach wychodzą na swoje. Z tém wszystkiém pewna, że za woły lepszego gatunku i tam lepiej płacą.

Taxa urzędowa na miesiąc lipiec jest w Wiédniu 9 kr., w Pradze 7 kr. m. k. za funt; tu zaś pozostała taka sama, jak w przeszłym miesiącu, to jest 5 $\frac{1}{2}$ kr., w cyrkule brüńskim 6 $\frac{1}{2}$ kr. mon. konw.

Na targ przyszły spodziewają się 2500 wołów. Trzytygodniowa kontumacyja na Mołdawie utrudnia handel wołami, i dla tego kupczacy bydłem chcą podać do c. k. połączonej kancelaryi nadwornej w tej mierze przedstawienie.

Lwów d. 9. lipca. — Za garniec szumwki 20 grad. płacą teraz w handlu hurtownym po 18 do 19 kr., okowity 30 grad. po 25 do 27 kr. mon. konw. Nie masz widoków, aby podrożała lub staniała, ponieważ jest w rękach spekulantów, którzy z powodu posuchy znaczne zapasy zakupili i teraz jeszcze zakupują, aby ceny nie spadły.

Ceny zboża: Za korzec pszenicy 2 zr. 12 kr.; pszenicy z cyrkulu żółkiewskiego 2 zr. 24 kr.; żyta 1 zr. 24 kr.; jęczmienia 1 zr. 12 kr.; owsa 54 kr. m. k. Na zboże nie ma teraz żywego pokupu, i mniemają, że nie podrożeje z tém wszystkiém podczas żniw może zmienne okazać się okoliczności, i może ceny pójść w górę.

Co do innych płodów, ponieważ w handlu nie ma teraz obrotów, dawne ceny nie odmieniły się; tylko wełna postąpiła w cenie z 70 do 90 zr. m. k. i wyżej za cetnar po dług gatunku.

Na targu tygodniowym w poniedziałek dnia 8. lipca było 278 wołów. Płacono za jednego wołu po 52 do 96 zr. w. w. Z tych jeden mógł wydać mięsa 11 $\frac{1}{4}$ do 15 $\frac{3}{4}$, 10 i do 3 kamieni.

Ilość rozmaitych towarów, na tutejszej miejskiej wadze w miesiącu czerwcu 1833 r. odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cet. wied. à 100 f.	W m. k. zr. kr.
Miodu z woszczynami	42	15 —
Patoki żółtej	25	15 —
Wosku z prowincyi	—	57 —
— miejscowego	—	66 —
Żoju surowego	650	15 —
— przetapianego	556	18 —
Przędziwa konopnego	80	7 —
Potażu	50	5 —
Miedzi łamanéj	30	40 —
— nowéj	25	62 —
Oleju	37	14 —
Terpentyny	14	13 —
Drzewa orzechowego do stolarki	55	2 —
Skór cielęcych	55	32 —
Włosienia niekręconego krótkiego	18	20 —
— — — — — długiego	36	43 —
— — — — — kręconego krótkiego	25	28 —

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Essex*, dramat w 5 akt.
Jutro: *Acht vernünftige Tage*, komedya w trzech, i balet przez familię Robler i Fortner, pod nazwą: *Die glückliche Wilde*, oder *Triumph der Liebe*.